Nr 434. Kraków, Piątek 23 Września 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité — Lorette, directeur, 1 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" a opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty

„Nowa Reforma"

wychodzi dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody"

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Zrzeszenie demokratyczne.

W przeddzień otwarcia Sejmu krajowego, odbyła się we Lwowie, na zaproszenie pp. Bandrowskiego, Jahla i Petelenza, konferencya poselska, w której wzięli udział wszyscy polscy posłowie demokratyczni, nie należący do organizacyi narodowo-demokratycznej. W tem rozejściu się obu grup demokratycznych i ich przeciwieństwie, leży znaczenie polityczne konferencyi.

A ci zrzeszeni na konferencyi posłowie, tworzą przeważającą większość ogółu posłów demokratycznych, na gruncie narodowym stojących. Przybyło na konferencyę dwudziestu, usprawiedliło swoją nieobecność pięciu; prócz nich szeregują się po tej stronie posłowie: Dulęba i Kolischer i niewątpliwie przyłączy się do nich rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bardzo więc poważny jest ten skonfederowany zastęp posłów demokratycznych, który wypowiedział się na konferencyi, że (poza organizacyą narodowo-demokratyczną) należy „dążyć do zrzeszenia wszystkich krajowych żywiołów demokratycznych, stojących na gruncie polityki narodowej".

„W tym celu, jako wstęp do tej akcyi", stworzono instytucyę **stałej konferencyi poselskiej**, złożonej z grupy posłów demokratycznych do Sejmu i do Rady państwa, to jest tych właśnie posłów, którzy w konferencyi udział wzięli, lub akces swój zgłosili. A ponieważ chodzi nie o formacyę czysto poselską, lecz **o organizacyę demokratyczną w kraju**, postanowiono zapraszać na posiedzenia stałej konferencyi poselskiej reprezentantów zaprzyjaźnionej prasy i osoby z poza sfer poselskich.

Tę uchwałę konferencyi witamy z wielkiem zadowoleniem. Ostatni to czas, ażeby przeciw sekciarskiemu warcholstwu narodowo-demokratycznemu, wystąpiono z akcyą stanowczą i silną, opartą na tendencyi szczerze demokratycznej, bez umizgów do partyj konserwatywnych i w stronę rządu centralnego, bez demagogii rewolucyjnej, bez zakusów stworzenia tajnych rządów dyktatorskich.

Jedno wyrażenie w uchwale konferencyjnej uderza, to mianowicie, żeby do tego zrzeszenia żywiołów demokratycznych w kraju dążyć „**stopniowo**". Dlaczego stopniowo? Niektórzy chcieli dopatrywać się w tem źle wróżącego hamletostwa u przywódców. Niesłusznie jednak, bo akcyę silną wdrożono natychmiast i zapadły dalsze energiczne postanowienia.

Przyczyny tego, dlaczego „stopniowem" ma być działanie, w tem szukać należy, że ze strony endeckiej rozgłaszano, iż konferencya chce uprawiać pewne „łapichłopostwo" skierowane w tamtą stronę. Jakoż „Słowo Polskie" z tryumfem głosi, że nie odpadło od jego stronnictwa owych siedmiu posłów, o których donoszono, że nie chcą po mamelucku służyć pod wodzą pp. Grabskiego i Ptasia. Otóż przez wyraz „stopniowo" zaznaczono, że konferencyi zależy na budowie politycznej **fundamentalnej**, na zrzeszeniu się „żywiołów demokratycznych w kraju", a nie na upolowaniu pewnych jednostek. Gdy owi „mało chętni" posłowie narodowo demokratyczni spostrzegą, po której stronie jest praca w duchu ideałów demokratycznych, to właśnie z wierności dla swojego programu odwrócą się od roboty czysto demagogicznej. Zrzeszenie więc demokratyczne zatoczy stopniowo kręgi coraz większe.

Przewodniczący zebrania, poseł Jahl, zagajając obrady zaznaczył, że ta konferencya z tym samym programem zwołana była już w kwietniu b. r. do Wiednia, ale na życzenie niektórych posłów odroczono ją wówczas. Ten fakt jest najlepszem odparciem twierdzenia, że teraźniejsza konferencya jest dziełem dwóch posłów malkontentów, którzy opuścili szeregi demokratyczno-narodowe, i że inspiracya do tego wyszła z pałacu pod kawkami. Wówczas, gdy myśl konferencyi była powzięta, uchodziła partya narodowo-demokratyczna jeszcze za partyę rządową, wprzągniętą w rydwan bar. Bienertha.

W dyskusyi, która się na konferencyi rozwinęła, wybiły się dwa poglądy na plan pierwszy. Po pierwsze, ogólne przekonanie o potrzebie organizacyi żywiołów demokratycznych w kraju, celem wywierania należytego wpływu na tok spraw politycznych. To przekonanie wypływa z poczucia wielkiej odpowiedzialności, jaką demokracya ponosi wobec społeczeństwa polskiego, odkąd wskutek reformy wyborczej do parlamentu ma w Kole polskiem większość.

Następnie wszyscy mowcy podnosili z naciskiem potrzebę złagodzenia wewnętrznych walk w Kole polskiem i wytworzenia, ewentualnie nawet przez zmianę statutu Koła, ściślejszej łączności i solidarności Koła polskiego. Do osiągnięcia tego celu służyć ma ściślejsza organizacya poselskiej grupy demokratycznej, sejmowej i parlamentarnej, a następnie wszystkich żywiołów demokratycznych w kraju, którym metoda i środki działania narodowej demokracyi wydają się zgubnemi dla konsolidacyi demokratycznej społeczeństwa.

Zjednoczenie poselskie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 września.

„Die Zeit" ogłasza artykuł posła **Germana** w sprawie zawiązania „Zjednoczenia demokratycznego", stwierdzając, że fakt ten złączony jest tylko z zamiarem uporządkowania stosunków partyjnych w Kole polskiem, a nie ma na cel uusunięcia kogokolwiek z kierownictwa Koła. „Zjednoczenie" nie stanowi nowego stronnictwa; jest tylko połączeniem się jednako myślących posłów, którzy małe różnice w swoich programach demokratycznych poświęcili na rzecz dobra ogólnego.

Zjednoczenie to odpowiada życzeniom przeważnej części żywiołów demokratycznych w kraju, tylko nie odpowiada zachciankom jednej partyi, która chce dla siebie wytworzyć monopol patryotyzmu, a która zarzuciła, że „Zjednoczenie" stanowi partyę rządową, taką, jaka za Khuena powstała na Węgrzech.

Twierdzenie to jest po pierwsze perfidnem, bo już z góry dyskredytuje się zjednoczenie posłów, którzy nie chcą się zaciągać pod sztandar monopolu partyjnego i nie chcą ślepo słuchać; po drugie — jest ono absurdem, bo przecież do „Zjednoczenia" należą mężowie, którzy niejednokrotnie dawali dowody swej niezawisłości i zawsze działali tylko w interesie narodu i kraju, a nie rządu.

Przed sesyą delegacyjną.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 23 września,

(Dwie sesye. — Nowe olbrzymie kredyty na marynarkę. — Program flotowy. — Budżety wspólne na rok 1910 i 1911).

Po wczorajszej wspólnej Radzie ministrów jest już pewnem, że po sesyi **delegacyj**, która się zbierze 12 października, **w styczniu zbiorą się ponownie delegacye** dla uchwalenia budżetu na rok 1911. Delegacye, zwołane na październik, zajmą się budżetem na rok 1910 i ostatecznem załatwianiem wydatków, związanych z aneksyą **Bośnii**. Wydatki wynoszą 170 milionów koron, w czem mieści się już odszkodowanie 54 milionów koron dla Turcyi.

Budżet **wojskowy** na rok 1910 nie zawiera znaczniejszych podwyżek. Natomiast budżet na rok 1911, który przedłożony będzie delegacyom w styczniu, obciążony będzie, jak słychać, bardzo znacznemi kredytami i to nie tyle na cele **wojska, ile głównie dla marynarki**. Chodzi bowiem o ustalenie programu **flotowego** (budowa dreadnougthów i kilku nowych torpedowców). Na ten cel potrzeba **kilkuset milionów koron**.

Rząd pragnie, aby delegacye uchwaliły cały ten program flotowy w styczniu; celem zaś przygotowania opinii publicznej, będzie delegacyom w październiku przedłożony memoryał, który wszystkie te postulaty zapowie i uzasadni.

Następna wspólna Rada ministrów, dla ostatecznego ustalenia budżetu na r. 1911, odbędzie się w grudniu.

Rozdwojenie w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Na co się wśród niemieckiej socyalnej demokracyi zanosiło już od lat kilku, dokonało się obecnie na walnym jej kongresie dorocznym, obradującym od niedzieli w Magdeburgu. I w tej potężnej partyi, która, dotychczas przynajmniej, na zewnątrz solidarnością i karnością partyjną przewyższała wszelkie socyalistyczne organizacye w Europie, powstał otwarty rozłam, który prawdopodobnie w niedalekiej już przyszłości spowoduje rozpadnięcie się niemieckiej socyalnej demokracyi na dwa odrębne obozy.

Bezpośrednim powodem tego rozłamu stało się, jak wiadomo, głosowanie socyalistycznej frakcyi w Sejmie Wielk. Księstwa Badeńskiego za budżetem tego państwa, co sprzeciwiało się jednemu z głównych dogmatów nauki Marxa i kilkakrotnym uchwałom zjazdów partyjnych. Lecz był to tylko powód bezpośredni. Właściwa przyczyna tkwi głębiej, w nurtującem w łonie tego stronnictwa już od szeregu lat ścieraniu się dwóch przeciwnych prądów: rewolucyjnego ortodoksyzmu i oportunistycznego rewizyonizmu. Między obu temi prądami przychodziło do zaciętych i burzliwych walk już na poprzednich kongresach partyjnych.

W walkach tych prąd rewizyjny uległ w końcu, a główny jego reprezentant i propagator, Bernstein, dał za wygraną i wycofał się z partyi. Lecz uległ on tylko w teoryi. W praktyce krzewił się on dalej coraz silniej i coraz bujniej. Znamienną zaś jest rzeczą, że znalazł grunt podatniejszy w południowych, niż w północnych Niemczech. Na pozór wydawaćby się to mogło paradoksem. Przypuszczaćby przecież należało, że gwałtowntejszy, rewolucyjny kierunek socyalizmu zyska więcej zwolenników właśnie wśród odznaczających się żywszym temperamentem Niemców południowych, niż wśród bardziej spokojnych i flegmatycznych Niemców północnych. Że stało się przeciwnie, jest to wynikiem odmiennych stosunków socyalnych i politycznych w południowych i północnych Niemczech. Na południu całe społeczeństwo niemieckie jest daleko demokratyczniej usposobione, niż na północy. Na południe od Menu ton nadaje w sprawach publicznych mieszczaństwo, w północnych krajach Rzeszy rządzi pruski junkier obok „władcy z Bożej łaski". W Bawaryi, Wirtembergii, w Badenii i Hesyi przeciwieństwa między „proletaryatem" a innemi klasami społecznemi nigdy nie były tak ostre, jak w Prusiech i w innych państwach północnych. Tam też łatwiej przychodziło do kompromisów, tam socyalizm skłaniał się więcej do reform, niż do zupełnego przewrotu, który jest celem i marzeniem socyalizmu północno-niemieckiego. Ostatnim wyrazem tego kompromisowego kierunku południowo-niemieckiego było właśnie głosowanie badeńskiej frakcyi socyalistycznej za budżetem. Pragnęli oni dla robotników osiągnąć pozytywne korzyści, więc odstąpili od negatywnego dogmatu partyjnego. I za to wezwano ich przed trybunał kongresu partyjnego w Magdeburgu.

Ponieważ ortodoksi rewolucyjni stanowią jeszcze w niemieckiej partyi socyalistycznej znaczną większość, więc — południowi rewizyoniści nie mogli się łudzić, iż przed tym trybunałem odniosą zwycięstwo. Spodziewano się jednakże, że przywódcy partyi nie dopuszczą do nałożenia na tych frondystów zbyt surowej kary, że nie zezwolą, ażeby nurtujący od dawna rozdźwięk bardziej się jeszcze zaostrzył. Tymczasem sprawa inny wzięła obrót.

Ujął ją w swoje ręce główny wódz i twórca partyi, sędziwy poseł Bebel. On sam wprawdzie jest zaciekłym ortodoksem partyjnym, odkąd atoli wiek i cierpienia fizyczne przytłumiły jego dawniej tak gwałtowny temperament, stał się wyrozumialszym dla towarzyszów przeciwnego kierunku. Trzygodziuna jego mowa o tej badeńskiej frondzie, wygłoszona obecnie na kongresie, była prawdziwym majstersztykiem swady i — dyplomacyi. Wykazawszy cały ogrom przewinienia Badeńczyków i konieczność bezwzględnego trwania przy dogmatach i uchwałach partyi, potępił on czyn frakcyi badeńskiej jaknajsurowiej, aby w końcu zaapelować do ich serca i uczuć socyalistycznych.

Wy, południowi Niemcy — mówił stary wódz socyalizmu — jesteście dzielnymi ludźmi, lecz macie za wiele uczuciowości i z tego powodu inni łatwo was pozyskać i za serce wziąć mogą. Nam zaś potrzeba mężów o niezłomnym harcie. Gdyby was towarzysze badeńscy nie byli wydelegowali na ten kongres, wzięlibyście zapewne nawet udział w uroczystości srebrnego wesela w. księcia Badeńskiego. I przeciwko tej waszej kurtuazyi dla dworu stanowczo zaprotestować musimy.

Co do rzeczy samej, Bebel wskazał na to, że socyalna demokracya nie może postępować inaczej, niż postępowała dotychczas. Gdyby bowiem dziś zgodziła się na głosowanie za budżetem, przyznałaby przez to, że dotychczas błądziła. Ten ustęp jego mowy zwracał się przeciwko wnioskowi Badeńczyków, ażeby kwestyi budżetowej wogóle jeszcze nie rozstrzygać, lecz powierzyć ją do zbadania osobnej komisyi. Bebel postawił w końcu rezolucyę, która w pierwszej swej części wyznawała dogmat bezwzględnego odrzucania budżetów państw burżuazyjnych, a w drugiej wyrażała ostrą naganę dla Badeńczyków. Do tej rezolucyi skrajne skrzydło ortodoksów zgłosiło jeszcze dodatek, iż odtąd wszyscy, którzy naruszą tę rezolucyę, uważani będą za wykluczonych z partyi. Bebel zwalczał ten dodatek jako zbyt daleko sięgający.

Stanowiska Badeńczyków bronił ich przywódca poseł dr **Frank**. Wywodził on, że złamanie karności partyjnej i odstąpienie od dogmatów jest nietylko dozwolone, ale wprost konieczne, gdy rozchodzi się o ważne interesy partyjne. „Dzięki tej naszej taktyce osiągnęliśmy znaczne korzyści dla robotników, które byłyby przepadły, gdybyśmy byli stali na waszem nieprzejednanie negatywnem stanowisku. Jeżeli zwalczacie budżety obecnych państw, powinniście tak samo sprzeciwiać się wszelkim innym ustawom, uchwalanym w tych państwach, a z tego wyniknęłaby ta jedynie konsekwencya, że wogóle w prawodawstwie państw klasowych nie powinniśmy brać udziału, a więc wogóle stronić od parlamentów". Trafny ten argument wywołał burzę oklasków wśród delegatów południowo-niemieckich, lecz ortodoksów nie rozbroił. W dalszej dyskusyi zdania ścierały się gwałtownie i burzliwie. Przywódca rewizyonistów **Dawid** zarzucał większości, że zapatruje się na sprawy partyjne wyłącznie z pruskiego punktu widzenia i ostrzegał przed sprowokowaniem południowców. Posłowie Zubeil i Ledebour oskarżali Badeńczyków wprost o zdradę zasad partyjnych.

Rezultat głosowania w tej sprawie znany jest z depesz. Gdy po przyjęciu rezolucyi Bebla delegaci z południowych Niemiec oświadczyli, że jej się nie poddadzą, gdy ironicznemi okrzykami drażnili ortodoksów, ci wznowili, już za radą Bebla, cofnięty ów dodatek o wykluczeniu frondystów z partyi, a gdy i ten dodatek przyjęty został, przywódca południowców, dr **Frank**, oświadczył, że **na tym kongresie niema już dla nich miejsca i wraz z 70 towarzyszami opuścił salę**.

Od lat trzydziestu pierwszy to w tej partyi rozłam w takich rozmiarach. Stwierdzić tu zaś wypada, że liczba rewizyonistycznych opozycyonistów na tym kongresie nie ogranicza się do tych 70, którzy opuścili salę. Za pierwszą częścią rezolucyi Bebla co do konieczności odrzucania budżetów głosowało bowiem z pośród 388 delegatów, tylko 266, a za dodatkiem, wykluczającym ich z partyi tylko 228. Fronda rewizyonistyczna obejmuje więc niemal trzecią część partyi, a składa się z wszystkich niemal delegatów południowo-niemieckich.

Po rozłamie.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin, 23 września.

Dzienniki żywo zajmują się **rozłamem**, jaki się ujawnił na zjeździe socyalistycznym w **Magdeburgu**. Delegaci badeńscy **zjawili się wczoraj ponownie na zjeździe**, oświadczając, że powzięta onegdaj uchwała jest **nieważną** i ich nie obowiązuje.

W kołach liberalnych sądzą, że zwycięstwo prądu radykalno-rewolucyjnego na kongresie magdeburskim **odstraszy koła mieszczańskie od sojuszów z socyalistami**, które zawarte być mogły przy najbliższych wyborach do parlamentu.

HELENA ROMER.

MAJAKI.

27 (Ciąg dalszy.)

Karliński mimowolnym ruchem przycisnął obie ręce do piersi, w których nie czuł oddechu i zamknął oczy, by zapanować nad sobą. Rozwarł je na odgłos wesołego gwaru dzieci, powstających z hałasem, chichotem, pochylających się i tłoczących ku „Panieneczce", by jej tłomaczyć jednocześnie niezliczone swe sprawy i wiadomości.

W krótkiej chwili rozleciało się to z wrzaskiem i tupotem bosych pięt, a Wandzia Jamontówna zwróciła się do staruszka, by mu pomódz wstać.

Karliński ujrzał wtedy stęsknionym wzrokiem jej oczy skróś świetliste, zielonawe jak trawy na dnie wody i straszliwą ich zaświatową tęsknotę, oraz ohydną, czerwoną jeszcze bliznę, rozszarpującą jej lewy policzek aż po drobne usta, ściągnięte w bok bolesnym grymasem.

Cofnął się w głąb czeremch, by opanować drżenie.

Wandzia szła powoli obok starca, który po kilku krokach stanął, wparł się kijem w żwir ścieżki i podyszawszy trochę grającą piersią, zaziębioną na wieki sybirskiemi tajgami, rzekł grubym głosem, groźnie i serdecznie:

— No, czego te płacze? Stało się co? czy tak jakieś panieńskie faramuszki?

— Pobili się w Butrymańcach w kościele! w polskich gazetach piszą, że księża Litwini gwałtem każą Polakom spowiadać się po litewsku i nie chcą kazań mówić, a w litewskich znów, że Polacy mówią psi język i pogański na litewski — wyrecytowała płaczliwie panienka.

— Powiedział, powiedzieli, napisali... at głupstwa.

— A serce dlatego boli tymczasem.

— Niech sobie poboli i przestanie, żeby nie bolało, toby zapomniał człowiek, że je ma. A zaraz łzy... to niema czego... Cielę, jak wypuścisz na wiosnę, bryknie i towarzysza i matkę rodzoną z radości, że wolne... samo nie wie z głupoty, którym bokiem skoczyć, ani jakiej trawy chwycić... to i ludzie tak samo.

— Tyle piszą i gadają, to powinni wiedzieć co robić, żeby żyć zgodnie... to takie smutne historye... Jaż Litwinka, ale żebym miała po polsku nie mówić, to już nigdy!... Toż... tylko wrogi zabraniają!... Jakaż to u mnie zdrada? Ja oba języki i oba narody równo kocham, a tu oni tak, aż serce rwie się.

— At, przejdzie wszystko, potarmoszą się za łby, a potem zrozumieją, że trzeba razem i będzie fajn robota, zobaczysz.

— Gdzie ja tam zobaczę, nie długo już żyć będę.

— No, no, uszy do góry! A toż co za moda, żeby młode panienki wybierały się na tamten świat prędzej, niż takie marcowe kawalery, jak ja? A ja ot, widzisz, mocuję się, chcę widzieć czasy te... Pfe, nie myśl tak, bo nic nie zrobisz porządnego... kłócą się czy nie, boli czy nic, ty rób swoje, a cokolwiek z tego będzie... Poczytaj sobie, co mądrego, jak Czesi wyleźli z niemieckiego pokostu, albo ot, weź astronomię odemnie, zobaczysz... takie gwiazdy dalekie, a takie mądre ich marszruty po niebie... czego tu niepokoić się... wszystko sobie idzie jak iść musi... A ty nie słuchaj gadaniny rozmaitej, bo tylko głowę zmącisz i zgryziesz się niepotrzebnie... swoje rób jak robiłaś i basta.

— Wiadomo, że będę.

— No to i nie ma co gadać... a kaszlesz, hę? Przyjdź do mnie ziółek wypić.

— A dziadzio dziś nie przyjdzie do nas?

— Kości bolą... trzeba siedzieć w swojej norze jak borsuk, ale kiedy pośpiewasz co ładnego, albo zagrasz, to może i wylazę postękawszy.

Znikli za krzewami i po chwili Wandzia wracała już sama szybkim krokiem ku domowi.

W tym momencie Karliński ukazał się jej oczom. Blada łuna przeleciała przez zapadłe policzki, straszliwe, równe męczarni zmięszanie spętało w jednej chwili lekkie, dziewczęce ruchy i dygocący, schrypnięty głos wyszeptał przez drżące usta:

— Ach jej! To pan!? Kiedyż pan wrócił? Ot nie spodziewaliśmy się pana... Jak zdrowie pańskie? A Tymcio... plątała się coraz bardziej pod spojrzeniem Karlińskiego, gdyż nie spuszczał z niej chmurnych oczu.

— Dlaczego pani śpiewa z dziećmi — rzekł bezdźwięcznie i bez żadnej intonacyi — przecie pani wie, że to pani szkodzi?

— Jezus Marya! to pan tu i wtedy był jak ja... o jej! i słuchał pan... żebym wiedziała! Ale ja nie codzień śpiewam, na prawdę...

...Prawda, że pan czasami w Karlinie taki był łaskaw słuchać jak ja o żołnierzu tułaczu... albo co już najlepiej. „Lecą liście z drzewa"... oto śliczne, to śliczne!

— Matka pani jest w domu?

— Jest mamcia, jest. Jej! ja tu z panem tak w ogrodzie gadam i gadam, a do salonu nie proszę, przepraszam...

Wionęła ogrodem i stanęła niepewna; przelatywały po niej cudowne fale zmięszania i niezręczności w mowie i ruchach, to znów czarowny wdzięk tęsknej, sentymentalnej słodyczy.

Weszli do sieni zielonej od liści winnych, zaglądających w okno. Panna Wandzia wołając:

— Mamciu, mamciu, pan Karliński przyjechał i przyszedł — otworzyła drzwi do saloniku, co pozwoliło Karlińskiemu dosłyszeć szybkie tempo klapoczących pantofli, unoszących za kulisy domowe panią Jamontową, oraz jej wrzaskliwy głos, wołający w przestrzeń:

— Ewka, gdzie ty siedzisz? Nastaw samowar, goście przyszli.

— Goście przyszli — zaskwierczał szpak mądrala, kiwając czarnym fraczkiem po oknie i podlatując na ramię Wandzi.

Leciuchny zapach smarzeniny, kawy i mięty unosił się wśród szafirowych ścian saloniku, na których wisiały dwa epizody losów Chaktasa, portret Mickiewicza w wianku z żółtych nieśmiertelników, oraz kilka (co przyzwoitszych) studyów Tymona, treści których zresztą nikt z bywających tu gości odgadnąć nie umiał. Z dwóch stron białego pieca uśmiechał się na prawo blady dagerotyp ślicznego powstańca w czamarce, a na lewo książę Józef nieśmiertelnie skakał we wzburzoną rzekę, z oczami przewróconemi w górę i ściągając cugle wygiętego arabczyka.

Po mahoniowych stolikach i komodzie z bronzami, białe, haczykowe serwety, ozdobione kwiatami z kolorowej włóczki, siwy chodnik na malowanej „pod parkiet" posadzce, sprężynowa kanapa i wyplatane krzesła. Na stoliku pod oknem, tam, gdzie kwiatów tyle, gdzie gołębie, gdzie koszyk z robotą, w tajemniczo-czarodziejskim okręgu ciągłej obecności młodej dziewczyny, półka książek i gazety polskie i litewskie.

— Czytuje pani stale „Vilniaus Žinios" — spytał prawie mimo chęci Karliński.

— A jakże! Ach panie, co oni czasem piszą, to okropność, aż już ja nie wiem sama co zrobić i co myśleć. Mamcia powiedziała, że nie da czytać, kiedy ja gorączki dostaję.

— Potrzebne to wszystko! Żeby raz pani dała pokój...

— Musi być, pan tylko... tak mówi?... Ale proszę co o Tymciu powiedzieć...

— No cóż? Zdrów, wesół; przyjedzie latem do Karlina i panie, jeżeli zechcą?

— Ach, Boże! — zmięszała się znów i skryła w cień za kwitnące fuksye — dziękuję panu bardzo, pan taki zawsze dobry... ale ja... ja...

(C. d. n.)

Ze spraw Tow. Szkoły Ludowej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Zarządu gł. TSL. odbyło się dnia 10 i 11 września w Krakowie, z udziałem nowowybranych członków pp. Tadeusza Cieńskiego z Pieniak i dr Wasunga z Krakowa. Zarząd główny ukonstytuował się, wybierając na nowo prezesem p. dr Bandrowskiego, wiceprezesami pp. Ernesta Adama ze Lwowa i Stefana Natansona, sekretarzami pp. Antoniego Januszewskiego, dr Zdzisława Próchnickiego (ze Lwowa) i Wincentego Sikorę; skarbnikiem p. Józefa Parczyńskiego, zastępcą skarbnika p. Ludwika Halskiego, rachmistrzem p. Tadeusza Tabaczyńskiego i zastępcą rachmistrza p. Huberta Lindego (z Tarnowa). Celem nadania biegowi spraw w Zarządzie głównym większej sprężystości, uchwalił Zarząd reformę, polegającą na tem, że funkcye różnych sekcyj i komisyj przelano na samoistnych referentów, którzy obdarzeni, większą niż dotychczas kompetencyą, byliby odpowiedzialni za bieg spraw przed wydziałem ściślym i Zarządem głównym. W myśl tej uchwały powierzono referaty: organizacyjny na Galicyę zachodnią p. W. Sikorze, na Galicyę wschodnią p. dr E. Adamowi ze Lwowa, statystyczny p. K. Piątkowskiemu z Mielca, administracyjny p. dr Małdzińskiemu, prawniczy p. dr Gertlerowi, szkół średnich p. T. Łopuszańskiemu, szkół ludowych i ochronek p. Aleksandrowiczównie, szkół i kursów uzupełniających przemysłowych i handlowych p. Ostrowskiemu, kursów nauki początkowej p. J. Parczyńskiemu, burs i uczelń p. St. Srokowskiemu z Tarnopola, nakładów książkowych p. A. Januszewskiemu, czytelniano-odczytowy p. Rymarowi, kwalifikacyi książek p. dr Surzyckiemu, „Przewodnika Oświatowego“ i Kalendarzy T. S. L. p. dr Stępowskiemu, finansowy p. Tabaczyńskiemu, przedsiębiorstw dochodowych, p. L. Halskiemu, techniczno-budowlany p. K. Wyczyńskiemu, sprawozdawczy i zjazdowy p. W. Sikorze.

Utrzymano Komisyę kwalifikacyjną, do której weszli z wyborów pp. dr St. Surzycki, St. Rymar, J. Strokowa — wydawniczą, w której skład wybrani zostali pp. dr E. Adam, T. Cieński, L. Halski, St. Natanson, dr J. Opieński, dr Piepes-Poratyński, T. Tabaczyński. Obszerną dyskusyę wywołała sprawa reorganizacyi biura centralnego Tow. Szkoły Ludowej. Powzięto cały szereg uchwał, dotyczących reformy pracy w Zarządzie głównym. Wykonanie uchwał powierzono wydziałowi ściślemu. Reforma przyczyni się niewątpliwie do udoskonalenia komplikującej się z każdym rokiem coraz więcej machiny biurowej Towarzystwa.

Ze spraw bieżących przyjęto do wiadomości, że budynek seminaryum nauczycielskiego w Białej, wzniesiony według projektu prof. S. Odrzywolskiego jest już ukończony i postanowiono, że otwarcie i poświęcenie nowego gmachu odbędzie się w pierwszych dniach października r. b. Grono nauczycielskie jest skompletowane. W roku bieżącym otwarty zostanie kurs trzeci. W gimnazyum w Białej wpisy dały rezultat dobry; w roku bieżącym otwarta zostanie klasa trzecia. Również ukończoną została budowa nowego gmachu szkolnego dla gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku. — Uroczyste otwarcie i poświęcenie wyznaczone zostało na d. 18 września. — Na uroczystość tę uchwalono zaprosić szerokie koła ludzi, stojących u steru naszych spraw narodowych, tak, aby uroczystość ta stała się aktem doniosłego znaczenia dla ludności polskiej na Śląsku. Staraniem Koła uniwersyteckiego T. S. L. w Krakowie, a pod kierunkiem zarządu głównego została otwarta nowa szkoła wydziałowa męska w Czechowicach na Śląsku. Dla szkoły w Czechowicach na razie lokal wynajęto — do budowy gmachu, kosztem 50 tysięcy koron, czynią się przygotowania. Budowa będzie rozpoczęta jeszcze w jesieni r. b.

Wspólnem staraniem I. Koła T. S. L. i Koła Pań w Krakowie, Koła T. S. L. w Rzeszowie i Koła T. S. L. w Tarnowie będzie w najbliższych dniach otwarta nowa szkoła ludowa w Jaworzu na Śląsku. Ze względu, iż dotychczasowy kierownik seminaryum nauczycielskiego T. S. L. imienia Fr. Preisendanza, p. Wiktor Pogorzelski, ustępuje z zajmowanego stanowiska, gdyż został zamianowany dyrektorem szkoły realnej w Wieliczce, uchwalono wyrazić podziękowanie p. Pogorzelskiemu za dotychczasową wydatną działalność na tem stanowisku. Ze względu, że warunki, w jakich wychowuje się młodzież szkolna w Białej, wymagają koniecznie stworzenia tam jak najrychlej bursy, zarząd główny uchwalił przystąpić niezwłocznie do budowy odpowiedniego gmachu na bursę w Białej. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Aleksandrowiczówny z organizacyi i stanu szkół ludowych T. S. L., do których zamianowano cały szereg nowych sił nauczycielskich. W Hałcnowie przystąpił lwowski Związek okręgowy T. S. L. do budowy szkoły kosztem 36 tysięcy koron, tym sposobem i ta pilna, a długo już przewlekająca się sprawa szkoły hałcnowskiej doczekała się nareszcie definitywnego załatwienia.

Ośmiomiesięczne więzienie dziewczyny polskiej.

W sprawie więzionej przez 8 miesięcy bezprawnie przez władze pruskie polskiej dziewczyny z Galicyi (o czem pisaliśmy dwukrotnie), znajdujemy obecnie w berlińskiej urzędowej korespondencyi następujące oficyalne oświadczenie rządu pruskiego:

„Zagraniczni robotnicy i robotnice muszą corocznie opuszczać terytoryum pruskie, i nie wolno im wrócić tu do pracy przed 1 lutego następnego roku. Niestosujących się do tego przepisu policya obowiązana jest wydalić względnie odesłać „szupasem“ najkrótszą drogą do granicy państwa, z którego pochodzą. W wypadku poruszonym przez prasę, zastosowano z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn zamiast tej prostej drogi sposób formalnego wydania obcej poddanej (tak zw. Uebernahmeverfahren) na podstawie konwencyi z Austryą z r. 1875.

Dotyczące władze uwięziły więc ową dziewczynę i wezwały namiestnictwo we Lwowie, ażeby uwięzioną Józefę Ciastonównę (a więc nie Kasztanównę) z Gluchum (?) w Galicyi odebrało przez swoje władze. Dotyczącej deklaracyi nie można było jednakże uzyskać od lwowskiego namiestnictwa. Według obowiązujących przepisów uwięzienie skazanych na wydalenie z granic państwa dopuszczalne jest tylko w tych wypadkach, w których przez pozostawienie ich na wolnej stopie wydalenie mogłoby być udaremnione, albo w których z tego powodu zagraża zakłóceniu spokoju i porządku publicznego. To też w niniejszym wypadku co do przyczyn uwięzienia Ciastonownej zarządzono śledztwo, które nie jest jeszcze ukończone.

Tak brzmi „wyjaśnienie“ rządu pruskiego. Nawet bardzo lojalny „Berl. Localanzeiger“ opatruje je następującą uwagą: Ciekawi jesteśmy rezultatu tego śledztwa. Pozbawienie wolności zagranicznej poddanej przez 8 miesięcy bez wyroku sądowego jest w każdym razie wypadkiem, który w państwie jak Prusy, zdarzyć się nie był powinien, a w każdym razie niczem nie da się uniewinnić ani złagodzić“.

Teraz także namiestnictwo lwowskie powinno zabrać głos w tej sprawie.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Dojeżdżający „Krakowianie“. Z roku na rok spostrzegać się daje coraz bardziej rozpowszechniający się charakterystyczny zwyczaj przenoszenia się osób, obowiązkami swemi z Krakowem związanych, do różnych miejscowości poza Krakowem. — I tak na przykład bardzo wielu urzędników i pracowników w różnych zawodach, zajętych bądź pół dnia, bądź też cały dzień w Krakowie, korzystając z dogodnych połączeń kolejowych i pewnych ulg dla stale jeżdżących, zamieszkuje na stałe z rodzinami w obranej miejscowości, dojeżdżając do Krakowa codziennie.

Na krakowskim dworcu kolejowym co dzień widzieć można w rannych godzinach przepełnione pociągi, zwożące t. zw. „dojeżdżających Krakowian“ z różnych stron, od Trzebini, Kalwaryi i t. d.

Samej młodzieży szkolnej przyjeżdża codziennie do Krakowa kilkaset osób. Młodzież ta wsiada do pociągów na różnych stacyach, z jednej strony począwszy aż od Oświęcima, z drugiej strony od Kalwaryi. Tego rodzaju codzienny kilku godzinny pobyt setek osób w Krakowie dla załatwienia swoich obowiązków, ma ważne znaczenie ekonomiczne dla interesowanych. Nie potrzebują bowiem one ani opłacać w Krakowie drogiego mieszkania, ani też drogiego utrzymania, mając to wszystko na wsi, czy też w małem miasteczku daleko taniej. Opłacenie abonamentu kolejowego opłaca się w zupełności, przyjazd zaś ze Skawiny czy Zabierzowa do Krakowa nie jest znowu połączony ze zbytnim trudem.

Dzięki też tego rodzaju zwyczajowi, niemal wszystkie bliższe miejscowości Krakowa wypełniać się zaczynają inteligencyą, tam też powstają z roku na rok szeregi gustownych domów mieszkalnych i willi, dając tym miejscowościom, jak na przykład Zabierzowowi, Rudawie i t. d., piękny i estetyczny wygląd.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wielkiem udogodnieniem dla młodzieży szkół średnich i akademickiej, są tak zwane „karty szkolne“. Mianowicie każdy uczeń, mający zamiar dojeżdżać z pewnej sąsiedniej miejscowości do Krakowa, nabywa „kartę szkolną“ w kasie kolejowej i po wypełnieniu jej daje do potwierdzenia swojej władzy zwierzchniczej oraz naczelnikowi urzędu stacyi, z której dojeżdża do Krakowa. Karta taka w sposób należyty wypełniona i potwierdzona, daje prawo do opłacania tylko połowy ceny biletu jazdy.

Rozszerzenie sieci wodociągowej. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi wodociągowej. Na posiedzeniu tem komisya uchwaliła rozszerzenie sieci rur i budowę studzien wodociągowych w przyłączonych do Krakowa dzielnicach. Komisya ustaliła zarazem wysokość kosztów rozszerzenia ujęcia wodociągu miejskiego w celu zwiększenia produkcyi wody i zaspokojenia coraz bardziej wzrastających potrzeb dla mieszkańców Krakowa.

Z teatru ludowego. Sezon Muzy lekkiej w Teatrze ludowym zaczął się wczoraj niestety zbyt ciężko. Dano stary wodewil aż w sześciu nużących obrazach p. t. „Chcę sobie pohulać“. Tytuł wiele obiecujący. I któż nie chciałby sobie pohulać? Ale też na tytule wszystko się skończyło. Tak, jakby nam ktoś pokazał przysmak, a gdyśmy wyciągnęli po niego rękę, schował go do kieszeni. Nestroy'a rzeczy mają swój humor, ale ten humor musi znów mieć swoich aktorów, umiejących nadać nawet starzyźnie drobnomieszczańskiej jakiś połysk świeżości. Tego połysku właśnie brakowało przedewszystkiem. Nadto w tego rodzaju widowiskach wszystko zależy od ujęcia całości, od nadania jej dobrego tempa oraz pewnych cech groteskowości. Brakowało jednego i drugiego. W właściwy ton i nastrój wodewilu wpadł jedynie młody i bardzo zdolny artysta p. Bończa i on też jeden ożywiał scenę zarówno oryginalnym swym strojem, jak brawurową grą. Co do gry innych artystów, to byłyby do zanotowania tylko zarzuty; lecz pominąwszy je, niepodobna nie pogratulować p. Kucharskiemu... zdumiewającego zaiste głosu. Jego występ wczorajszy w roli śpiewającego amanta był czynem, godnym podziwu — tembardziej, że partnerką jego była p. Wandyczowa, artystka o głosie mile brzmiącym i poniekąd wyszkolonym. Panią Wandyczową i p. Wandycza (baryton) oklaskiwano wczoraj ochoczo. Oboje pp. Wandyczowie wystąpili w wodewilu po raz pierwszy i zrobili wrażenie dobre. *(Fel. Gw.)*

Echa katastrofy w Rottenmann. Jak nam donoszą, nazwisko lekarza, który wraz z żoną i dzieckiem przejeżdżał w chwili, gdy się wydarzyła katastrofa pod Rottenmann, było mylnie w dziennikach podane. Nie był to dr Kurianowski z Kazania, ale dr Kwiatkowski, lekarz kolejowy z Krakowa, który wraz z żoną Krystyną jechał pociągiem Nr. 102 z Pontebby do Wiednia. Państwo Kwiatkowscy ocaleli, on doznał jednak lekkich potłuczeń, dziecko zostało lekko skaleczone, a pani Kwiatkowska ciężko nerwowo zaniemogła.

Strajk ciesielski w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Robotnicy ciesielscy, jak to swojego czasu donosiliśmy, powrócili już raz do pracy, przerywając strajk na podstawie zawartej z majstrami umowy co do polepszenia warunków pracy i płacy. Umowę tę jednak majstrowie przy sobotniej wypłacie przed dwoma tygodniami zerwali, wobec czego robotnicy ciesielscy rozpoczęli powtórnie strajk. Obecnie więc robotnicy ciesielscy nie stawiają żadnych nowych postulatów, żądają tylko dotrzymania zawartej już, a niedotrzymanej umowy. Strajk obecny obejmuje około 400 robotników i daje się nader dotkliwie odczuwać przy różnych budowlach, gdzie zabrakło rąk roboczych. Wiele reparacyj kamienicznych, jak i praca na nowych budowlach, zostały przerwane z powodu braku rąk roboczych. Kilkanaście np. budowli nowych, jak się informujemy, zostało doprowadzonych pod dach, którego z powodu strajku ciesielskiego nie ma kto zbudować ponad murami, skutkiem czego mury, zwłaszcza przy obecnej niepogodzie, niszczeją.

W wielu również kamienicach przerwano reparacye podłóg i sufitów, co połączone jest znów z wielką niewygodą dla drogo mieszkania opłacających lokatorów.

Majstrowie ciesielscy, zajmujący dość dziwne stanowisko w tym sporze ze swoimi robotnikami, zamiast porozumienia, starają się strajkujących robotników miejscowych zastąpić siłami zamiejscowemi. I tak np. w ostatnich dniach sprowadzono do Krakowa z różnych wsi i miasteczek prowincyonalnych kilkudziesięciu cieśli, którzy swoje wiadomości fachowe przy budowaniu stodół i mostów zużytkowują przy zakładaniu sufitów w kilkupiętrowych kamienicach krakowskich.

Prace ciesielskie, wykonywane na niektórych budowlach w Krakowie i Podgórza przez robotników zamiejscowych i nielicznych miejscowych, ze strajkiem się nie solidaryzujących, odbywają się pod ochroną policyi, która, ze względu na możliwość konfliktu między strajkującymi a łamistrajkami, rozwinęła odpowiednią akcyę, celem zabezpieczenia spokoju pracującym.

Władze przemysłowe dołożą niewątpliwie starań, aby strajk ten z obustronnemi połączony stratami, i to bardzo znacznemi, zakończył się jak najrychlej.

Wyzwanie atlety. Na mieście rzucają się w oczy olbrzymie plakaty, w których Zbyszko - Cyganiewicz wzywa zawodowych atletów i amatorów do zapasów ze sobą. Zapasy te mają się odbyć dnia 24 i 25 b. m., to jest w sobotę i niedzielę w godzinach popołudniowych na boisku pozlotowem na Błoniach krakowskich. Równocześnie donosi wczorajszy dziennik wiedeński „Zeit“, że o godzinie 7 i pół wieczorem w niedzielę (?) odbędzie się w Wiedniu walka między „austryackim“ atletą Cyganiewiczem a słynnym championem amerykańskim drem B. F. Rollerem, który, o ile nam wiadomo, bawi w Krakowie.

Z „Sokoła“ podgórskiego. Walne zgromadzenie odbędzie się 9 października o godzinie 3 po południu, w gmachu „Sokoła“ w Podgórzu.

Z kraju.

Proces o oszustwo. Z Cieszyna donoszą: Przed sądem przysięgłych toczył się tu proces przeciw Józefowi Knapikowi, wspólnikowi firmy „Stohandel i Knapik“, oskarżonemu o cały szereg oszustw. Po przeprowadzonej rozprawie Knapik skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia.

Krzeszowice, 21 września. W niedzielę 25 bm. odbędzie się w Czernej pod Krzeszowicami uroczyste poświęcenie sztandaru gniazda sokolego z sąsiedniego okręgu z następującym programem: Rano pochód z dworca kolejowego w Krzeszowicach z udziałem licznych drużyn sokolich z sąsiednich okręgów, banderyi włościańskiej i t. d. na uroczystość poświęcenia do klasztoru OO. Karmelitów w Czerny. Po południu zaś w parku krzeszowickim odbędzie się wielki festyn sokoli, gdzie, prócz wielu niespodzianek, jak: poczty, koła szczęścia, tańców, odbędą się ćwiczenia licznych zastępów sokolich.

Wieliczka, 21 września. (Otwarcie szkoły realnej). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowo założonej szkoły realnej w Wieliczce. W uroczystości wzięli udział: wiceprezydent Rady szkolnej dr Ignacy Dembowski, burmistrz miasta Wieliczki p. Aywas, poseł Maryewski, liczni reprezentanci zarządu salinarnego i publiczność. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. proboszcza, przemówił burmistrz miasta, poczem wiceprezydent dr Dembowski zwrócił się do młodzieży, zachęcając ją do pracy i wytrwałości.

Przemawiał również poseł Maryewski i kierownik szkoły Pogorzelski. Zapisało się uczniów 53. Nowa szkoła, wobec powszechnej sympatyi, która ją otacza, rokuje piękne nadzieje na przyszłość.

Bochnia, 21 września. (Obchód grunwaldzki na wsi. Zarządzenia antycholeryczne. Esperanto). W ubiegłą niedzielę odbył się w pobliskim Siedlcu obchód grunwaldzki, urządzony staraniem komitetu włościańskiego parafii chełmskiej przy pomocy tamtejszego nauczycielstwa. Zwłaszcza zabiegi kierownika szkoły siodleckiej, p. W. Stabrawy, na szczególną zasługują wzmiankę. Obchód udał się w całej pełni; występy banderyi włościańskiej podobały się ogólnie. Po obchodzie odbyła się zabawa ludowa, której nie zamąciło nic takiego, coby uroczystości chwili nie odpowiadało, mimo, że kierowali nią sami włościanie.

Tutejszy magistrat rozlepił po ulicach naszego miasta ostrzeżenie przed kupowaniem owoców węgierskich. Należałoby może zwrócić także baczniejszą uwagę na czystość domów i podworców, zwłaszcza przy ulicach, przez biedniejszą ludność zamieszkałych. Np. taka ulica Kościuszki, zamieszkała po największej części przez ubogą ludność żydowską, pełna jest kurzu, prochu i odurzających wyziewów. Polewanie jej zwyczajną wodą nie wystarcza wcale; dobrzeby było, gdyby magistrat zarządził skrapianie jej jakimś środkiem dezynfekcyjnym.

Przy tutejszem towarzystwie młodzieży „Znicz“ zostało zawiązane koło esperantystów. *L. K.*

Stary Sącz, 22 września. (Dziewiętnastu chłopów przed sądem).

Wspominałem niedawno o walce politycznej na tle wyborów gminnych w Gołkowicach niemieckich, pomiędzy Polakami a Niemcami. Polacy, czując się pokrzywdzonymi, wnieśli rekurs, oskarżając wójta Ladenbergera, że urzęduje w karczmie, że był karany i że nieprawnie postępował przy wyborach. Obrażony temi zarzutami rekursu, wójt zaskarżył dziewiętnastu chłopów do sądu. W poniedziałek odbyła się rozprawa w Starym Sączu, na której zjawili się wszyscy włościanie wraz ze swoim adwokatem p. Hablem z Nowego Sącza. Ladenberger postarał się o zastępcę, nie chcąc osobiście stawać przed okiem sprawiedliwości. Rozprawę odroczono, gdyż Polacy zgłosili świadków na dowód prawdy, podtrzymując dalej zarzuty.

Wynalazek Polaka. P. Henryk Skąpski, inżynier leśnictwa w Tarnowie, otrzymał patent na wynaleziony przez siebie aparat, tak zwany „Autometer“, który automatycznie, bez pomocy geometry, mierzy pole i rysuje od razu mapę, to jest robi zdjęcie terenu. Konstrukcya wynalazku jest dosyć pojedyncza. Do aparatu wkłada się papier rysunkowy, poczem aparat oprowadza się na kole po granicy mierzonej figury i równocześnie otrzymuje się gotowe zdjęcie, czyli mapę. Wynalazek ten wywoła przewrót pewien w miernictwie, bo zdjęcie detaliczne staje się czynnością tylko mechaniczną. Zrozumiały to niektóre firmy zagraniczne: belgijskie i niemieckie, które zgłosiły się do wynalazcy z propozycyą sfinansowania wynalazku; p. Skąpski jednak traktuje z finansistami tarnowskimi.

Rzeszów, 21 września. (Z kasy miejskiej. — Przeciw epidemii cholery. — Komitet bojkotowy).

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem nadano stypendyum uczniowi gimnazyalnemu Węglowskiemu.

Podczas gdy w całym kraju czyni się przygotowania we wszystkich kierunkach na wypadek zawleczenia cholery, a nawet przeciw dżumie, u nas nie słychać wcale o najprymitywniejszych choćby zarządzeniach. A przecież nasze miasto nie mniej chyba — jeśli nawet nie więcej — jest narażone na pojawienie się cholery, czemu sprzyja przedewszystkiem brak dobrej wody, kanalizacyi i wreszcie nieporządek, jaki panuje w biedniejszych dzielnicach. Fakt, że w Rzeszowie nie wygasają prawie epidemiczne choroby, powinien przynajmniej władze sanitarne skłonić do wydania stosownej odezwy, pouczającej ludność o środkach dezinfekcyjnych i potrzebie utrzymywania czystości. Zarazem należałoby zwrócić uwagę na owoce u „bojków“, którzy sprzedają je wprost w zgniłym stanie, nic sobie nie robiąc z protestów publiczności.

W ostatnich dniach powstał u nas komitet bojkotu towarów pruskich, zainicyowany przez delegatów komitetu krakowskiego i lwowskiego.

Z komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy Ferdynanda Kurasia piszą nam: W czasie od 1 lutego do 1 września b. r. złożono na dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego F. Kurasia kwotę 341 K 17 hal. Szczegółowy wykaz wkładek zamieścił „Powiatowy Dziennik urzędowy“ w Tarnobrzegu, oraz kilka innych pism. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet jak najnajserdeczniejsze podziękowanie. Ogólna suma składek dotychczas zebranych wynosi 3838 K. 48 hal. Nadto otrzymał komitet kilka darów w naturze, między innemi obrobiony materyał budowlany na całą zagrodę.

Dalsze składki uprasza się nadsyłać na ręce skarbnika komitetu Ludwika Kuryłły w Dzikowie poczta Tarnobrzeg. Osoby chętne, zgłaszające się po listy subkrypcyjne, zostaną mianowane przez komitet delegatami, poczem otrzymają druki w liście poleconym. Zamknięcie akcyi zbierania daru nastąpi przypuszczalnie w połowie roku 1911 i wtedy przystąpi komitet do zrealizowania swych usiłowań. W sekretaryacie komitetu nabywać można po cenie księgarskiej (50 hal. za egzemplarz) dwa zbiorki wierszy F. Kurasia: „Z pod chłopskiej strzechy“ (Kraków, 1905) i „Wiązanka z chłopskiej niwy“ (Lwów, Macierz Polska, 1909). Zgłoszenia, zamówienia oraz wszelkie inne pisma uprasza się przesyłać na ręce sekretarza komitetu Zygmunta Kolasińskiego w Tarnobrzegu.

Kradzież listów pieniężnych. Ze Stryja donoszą: Przed sądem przysięgłych toczyła się tu rozprawa przeciw braciom Janowi i Wojciechowi Piotrowskim, rodem z Rożniatowa, listonoszom w Krechowicach, oskarżonym o zbrodnię kradzieży listów pieniężnych w kwocie 7777 K i 83 hal., dokonanej w ten sposób, że w nocy 14 sierpnia 1909 r. kluczykami, zabranemi z pod poduszki śpiącego ekspedytora pocztowego, zamkniętą kasę otworzyli i pieniądze zabrali, przetrwoniwszy następnie znaczną ich część na pijatykę i lupanary w różnych miejscowościach Galicyi, oraz przeciw ich matce Tekli i Julianowi Dombczewskiemu, z zawodu kowalowi, oskarżonym o to, że o tej kradzieży wiedzieli i z niej korzystali. Przez salę sądową przesunęło się kilkudziesięciu świadków; odczytano także szereg zeznań, między niemi ks. proboszcza Franciszka Malinowskiego w Rożniatowie, któremu obaj Piotrowscy dali dwie korony na mszę do św. Antoniego celem wykrycia złodziei. Po odczytaniu tego zeznania zauważył prokurator, że ofiara była skuteczną, bo Antoni wykrył złodziei, a był nim Antoni Gajewski, komendant posterunku żandarmeryi w Rożniatowie, który, uroiwszy sobie w głowie, że złodzieja trzeba szukać w domu, urządzał pościgi za złodziejami w Krechowicach, Rożniatowie, Borysławiu, Stryju, Samborze, Kołomyi, Przemyślu i t. d., aż nareszcie po pięciu tygodniach dostał ich w swe ręce i do sądu odstawił.

Trybunał skazał braci Piotrowskich na 4 lata więzienia; Tekla Piotrowska i Jul. Dombczewski zostali uwolnieni.

Zbeszczeszczenie kamienia węgielnego. Ze Stanisławowa donoszą do pism lwowskich: Kamień węgielny pod budowę kościoła polskiego w Knihininie-kolonii, poświęcony w niedzielę przez ks. biskupa Bandurskiego, został świętokradczą ręką rozbity. Wypadek przedstawia się następująco: Nad ranem przyszli robotnicy do roboty przy budowie kościoła. Kamień węgielny był rozbity, obok zaś poniewierały się różne papiery i dokumenta razem z puszką rozbitą, w której były schowane. Dano znać natychmiast policyi, która wyśledziła, że sprawcą tego haniebnego czynu jest młody rysownik techniczny, zajęty w biurach architekty Bajana i nazywa się Gracyan Mandarski. Aresztowany natychmiast, nie wypierając się wcale, do winy się przyznał, podając, że dopuścił się czynu tego z nędzy. Proboszcz stanisławowski, ks. prałat Piaskiewicz, zwrócił się do władz kościelnych po wskazówki.

Rudnik nad Sanem, 21 września. Uroczystość grunwaldzką obchodzić będzie miasteczko nasze w niedzielę 25 bm. W program wchodzi obok uroczystego pochodu i mszy polowej z patryotycznemi mowami, także festyn ludowy, (po południu) wraz z ćwiczeniami drużyny sokolej i z loteryą fantową.

Strajk szynkarski w Czerniowcach. Z powodu szykan w stosowaniu przepisów policyjnych, odnoszących się do przemysłu szynkarskiego, członkowie stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Czerniowcach postanowili zamknąć wszystkie szynkownie, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw zarządzeniom policyjnym.

Ze świata.

S. p. Jan Gebethner. W ciągu jednego miesiąca spadły na największą polską firmę wydawniczą Gebethner i Wolff dwa wielkie ciosy. Po śmierci założyciela firmy śp. Roberta Wolffa zmarł wczoraj w nocy obecny jej szef śp. Jan Gebethner. Po zgonie ojca swojego Gustawa objął śp. Jan Gebethner w r. 1902 kierownictwo firmy, której został zarazem współwłaścicielem w jednej połowie, prowadząc ją swą wytrawną a niezmordowaną pracą na niebywałe u nas wyżyny rozwoju.

Znakomity fachowiec zarówno w praktyce jak w teoryi, zajmował śp. Jan Gebethner stanowisko bardzo wybitne w księgarstwie polskiem. Niezwykła zaś serdeczność i uczynność w stosunkach z ludźmi, zjednały mu szczerą sympatyę w szerokich kołach naszego społeczeństwa, wysoki szacunek i przywiązanie wśród bardzo licznych urzędników firmy, a bezwzględne zaufanie u wielkiej rzeszy pisarzy polskich, którzy z tytułu swego zawodu mieli kiedykolwiek sposobność wejść z śp. Gebethnerem w ściślejsze stosunki. Dopiero w ubiegłym roku uporczywa choroba nerek przerwała niestrudzoną pracę śp. Gebethnera na wszystkich niemal polach księgarstwa naszego i wydawnictwa. Wyjazd na czas dłuższy do Egiptu wpłynął był jednak tak dobrze na zdrowie chorego, że wrócił on czując się znacznie lepiej, natychmiast też oddał się swoim zawodowym zajęciom. Niestety, nurtująca organizm jego choroba objawiła się niebawem znowu i w formie znacznie ostrzejszej, której organizm już się nie oparł.

Losy prasy polskiej w zaborze pruskim. Gnieźnieński „Lech“ z okazyi 15 rocznicy wydania swego pierwszego numeru stwierdza, że w tym czasie wytoczono jego redakcyi około 100 procesów, z których tylko drobna ilość zakończyła się uwolnieniem oskarżonych redaktorów. Kary sypały się jak z rogu obfitości. W ciągu lat dziesięciu skazani zostali redaktorzy „Lecha“ na 4 i pół roku więzienia i na tysiące marek kar i kosztów sądowych. Bywały czasy, że równocześnie toczyło się kilkanaście procesów przeciw „Lechowi“ — tak np. podczas strajku szkolnego aż 26 — z dwóch redaktorów siedziało za kratami więziennemi. Konfiskowano nakłady, urządzano rewizye trzymano w areszcie współpracowników, badano personal, nakłaniano ludzi do wytaczania „Lechowi“ procesów, prześladowano go na każdym kroku.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. W Modrzejowie na Górnym Śląsku koło Katowic aresztowała wczoraj policya pruska niebezpiecznego handlarza żywym towarem, niejakiego Lewkowicza, pochodzącego z Będzina. W towarzystwie jego były trzy dziewczyny. Z papierów, znalezionych przy aresztowanym, okazało się, że Lewkowicz należy do zorganizowanej bandy handlarzy żywym towarem, działającej w Rosyi, Królestwie Polskiem i na Górnym Śląsku.

Dręczenie dzieci. Berlińska „Nationalzeitung“ ogłasza sensacyjny artykuł o dręczeniu wychowanków w pewnym prywatnym zakładzie wychowawczym dla chłopców i dziewcząt w Buschgarten. W zakładzie owym opiera się system wychowawczy na karach cielesnych i głodówce. Kierownik zakładu, jakiś dr O., jest prawdopodobnie duchowo nienormalny Dr O. bardzo często porównywał siebie z Chrystusem, wszystkich innych zaś, prócz siebie naturalnie, uważał za potomków małp. Szczególnie przechodził straszne męki pewien młody chłopiec, nie nadążający w nauce innym. Koledzy i koleżanki jego, nie mogąc patrzyć dłużej na znęcanie się nad chłopcem, napisały list do „Nationalzeitung“, w którym między innemi czytamy: „Henryk dostawał przez dwa dni na obiad tylko zupę, na kolacyę zaś talerz zupy i pół kromki chleba z masłem. Za byle co otrzymywał baty. Dyrektor znajduje rozkosz w biciu“. Podczas nauki religii, którą wykładał sam kierownik zakładu, objaśniał dzieciom w niepraktykowany i niesłychany sposób grzechy płciowe. W zakładzie panował pruski system wojskowy. Po objedzie musiały dzieci nieraz całą godzinę klęczeć. Rewelacye „Nationalzeitung“ wywarły w Berlinie wielkie wrażenie.

Ruleta. Z Berlina donoszą o wykryciu nowego gniazda graczy w pewnej winiarni w Charlottenburgu, gdzie co wieczór schodziło się liczne towarzystwo i grało w ruletę. Onegdaj wkroczyła policya do owego lokalu i aresztowała 30 osób które właśnie grały w ruletę.

Następstwo tronu w Serbii. Były przyboczny lekarz zamordowanego króla Aleksandra i Dragi, dr Weliczkowicz, opowiada w postępowem piśmie serbskim „Prawda“ ciekawe szczegóły o projektach jakie były poruszane na dworze serbskim z powodu niepłodności Dragi. Powstała wtedy myśl, które zwolennikiem byli Aleksander i Draga, aby oddać następstwo tronu synowi pretendenta do tronu, Piotra Karagieorgiewicza, księciu Jerzemu. Rewelacye dra Weliczkowicza są naturalnie bardzo na rękę radykałom serbskim, którzy kwestyę następstwa tronu znów wytoczyli na porządek dzienny.

Miłosierdzie Dyakonisek niemieckich. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Petersburga o wprost skandalicznym objawie „miłosierdzia“ niemieckich Dyakonisek przy tamtejszym niemieckim szpitalu ewangelickim. W ogrodzie tego szpitala gnieździły się koty, bynajmniej nie dzikie, lecz oswojone, przeto przechadzający się po ogrodzie chorzy żywili je i bawili się z nimi. Koty te dopuszczały się jednakże czasami „zbrodni“ kradzieży w spiżarni szpitalnej zwłaszcza, gdy zarządzające nią siostry Dyakonisk zapomniały okien zamknąć. To tak oburzyło pobożne to siostry, że postanowiły pozbyć się czworonożnych rabusiów w sposób wprost barbarzyński. Urządziły więc nagonkę, i schwytawszy kilkanaście kotów, umieściły je we workach, które następnie dwornicy szpitalni wrzucili do wielkiego pieca centralnej ogrzewalni. Jęki i piski palonych żywcem kotów rozlegały się po całym szpitalu i wprawiły chorych w przykre zdenerwowanie; tylko owe siostry miłosierdzia stały przez cały czas egzekucyi spokojnie obok pieca i z uśmiechem patrzały na straszne męki niewinnych zwierząt. Objawy sadyzmu mnożą się, jak się zdaje, wśród narodu filozofów.

Rycerz prawdziwie rosyjski. Z Petersburga donoszą o niezwykłym bandycie, który niewątpliwie przejdzie do historyi, jako typowy wykładnik stosunków, panujących dziś w Rosyi. Jest to syn milionera petersburskiego, Fitigow, który co roku w lecie pojawiał się w okręgu porchowskim, organizował bandę, złożoną z młodych ludzi, z którymi następnie napadał na zagrody chłopskie, plądrował je i ograbiał. Tego roku jednak nie powiodła mu się wyprawa. Chłopi bowiem zmówili się między sobą i schwytali go. Przez wszystkie wsie, które syn milionera napadał i ograbiał, prowadzili go chłopi, bijąc i kopiąc — aż wreszcie powiesili go.

Milioner fałszerzem weksli. Z Petersburga telegrafują: Aresztowano tu petersburskiego milionera Korowina i jego rzecznika nazwiskiem Bomse, z powodu fałszerstwa weksli na 800.000 marek Weksle były wystawione na nazwisko chorego umysłowo kupca Kozłowa. Afera ta wywołała w Petersburgu ogromne wrażenie.

Podróż polityczna księcia Tszai-Tszun. Książe chiński Tszai-Tszun udał się w podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Podróży tej przypisują koła polityczne chińskie wielkie znaczenie. Misya księcia Tszai-Tszun ma na celu wybadanie opinii, na jakich warunkach przystąpiłyby Stany Zjednoczone do sojuszu z Chinami, a nadto, jakby się odnieśli finansiści amerykańscy do wielkiej pożyczki chińskiej na budowę kolei.

W cyrku Edisona od piątku 23 bm. danym będzie głośny dramat „Messalina“ podług Pliniusza Starego, artystycznie zdjęcie w kolorach naturalnych grane przez artystów komedyi francuskiej w Paryżu.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby dyrekcya kinematografu postarała się zawczasu o polskie

objaśnienia obrazów, których publiczność zupełnie słusznie ma prawo się domagać.

Składki. P. Janostwo Zawiejscy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisławy Stachiewiczowej, złożyli na odnowienie zamku na Wawelu 20 K.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Tajfun".
W sobotę: „Śmierć Iwana Groźnego".
W niedzielę: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Wróg ludu".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Zawisza Czarny"; wieczór: „Miłość cygańska".

Głosy publiczne.

Zapasy atletów w Krakowie.

Miłośnicy sportu atletycznego, w szczególności zapasów, ucieszą się niewątpliwie wiadomością, iż w sobotę i niedzielę najbliższą odbędą się na boisku pozlotowem na Błoniach za rogatką Wolską wielkie, międzynarodowo zapasy atletów, przy współudziale najwybitniejszych zapaśników świata — między innymi Zbyszka Cyganiewicza i dra Rollera, słynnego zapaśnika amerykańskiego.

Organizuje te zapasy na życzenie spółki, dzierżawiącej boisko pozlotowe, Zbyszko-Cyganiewicz i wzywa wszystkich międzynarodowych zapaśników do walki francuskiej lub amerykańskiej catch as catch can, nigdy dotąd w Krakowie nie oglądanej, ofiarując 10 tysięcy koron temu, kto nad nim jedną lub drugą metodą odniesie zwycięstwo. Ponadto każdemu zapaśnikowi-amatorowi zobowiązuje się zapłacić 20 koron za każdą minutę oporu ponad pierwsze 5 minut walki.

Nie ulega wątpliwości, że zapasy te ściągną na piękne boisko tłumy publiczności, żądnej podobnych widowisk, zwłaszcza, że walka na sposób amerykański dostarcza wprost nadzwyczajnych emocyj. Zbyszko-Cyganiewicz jest obecnie mistrzem w tego rodzaju zapasach, wrodzoną bowiem siłę i spryt wsparł długim treningiem.

Zauważyć należy, że przed zapasami odbywać się będą każdorazowo matche footballowe, których bliższy program, jakoteż program zapasów, ogłoszony zostanie niebawem.

Bilety można wcześniej nabywać u firmy „Auto" przy placu Szczepańskim l. 2. 6986 1

† Dr Szczęsny Kreutz.

Jak doniósł telegram z Zakopanego, wczoraj rano zmarł tam na udar sercowy dr Szczęsny Kreutz, r. dw., emerytowany profesor i były rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, zasłużony mineralog.

Ś. p. Szczęsny Kreutz urodził się w roku 1844. Karyerę swą naukową rozpoczął we Lwowie, jako profesor gimnazyalny, skąd powołany został do uniwersytetu lwowskiego w roku 1876, gdzie był profesorem i dziekanem fakultetu filozoficznego.

Po śmierci ś. p. profesora Altha w Krakowie, wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego powołał go w roku 1887 na katedrę mineralogii. W uniwersytecie Jagiellońskim piastował ś. p. Kreutz godność dziekana wydziału filozoficznego, a w roku 1896 godność rektora. W następnym roku przeszedł na emeryturę.

W literaturze naukowej zmarły profesor zapisał się licznym pocztem prac naukowych oraz rozpraw, ogłaszanych częścią osobno, częścią w wydawnictwach Akademii Umiejętności, której był członkiem czynnym od roku 1888.

Uniwersytetowi zasłużył się uporządkowaniem gabinetu mineralogicznego, dla którego wywalczył lepsze uposażenie.

W sercach kolegów zawodowych i młodzieży, zmarły pozostawia po sobie pamięć człowieka dobrze zasłużonego, otaczanego dla zalet charakteru ogólną sympatyą.

Z Sejmu krajowego.

(Kor. „N. Reformy").

Lwów, 22 września.

Pierwsze posiedzenie Sejmu nie mija nigdy bez pewnego wrażenia. Fotele poselskie przeważnie zajęte, galerye przepełnione przez posłów parlamentarnych, rodziny posłów sejmowych i dygnitarzy, wreszcie przez licznie zebraną publiczność.

Przy tej sposobności podnieść muszę słuszne narzekania posłów parlamentarnych, że dotąd nie przeznaczono dla nich osobnej loży sejmowej, lecz obdarzono nią jedynie członków Izby panów. P. marszałek powinien zrównać pod tym względem prawa członków obu Izb Rady państwa.

Komplet Sejmu na dzisiejszem posiedzeniu był bardzo pokaźny. Odroczony poprzednio Sejm nie przywdział wprawdzie obecnie szaty uroczystej, bo jest to właściwie posiedzenie zwykłe, lecz jako pierwsze z rzędu, po całorocznej rozłące, budzi ono powszechne zajęcie.

Usprawieliwiają je inauguracyjne przemówienia marszałka i namiestnika. Mowa pierwszego z nich zwróciła przedewszystkiem uwagę silnemi zwrotami, skierowanemi przeciw Rusinom. W ustach marszałka, podejrzywanego o pojednawcze wobec Rusinów usposobienie, nabierały one silnego akcentu i, jak się pokazało, wywołały po stronie posłów ruskich reakcyę w formie „zajawy" posła Kost Lewickiego.

Najwięcej politycznego interesu obudzający pogląd marszałka na kwestyę reformy wyborczej, nie przyniósł właściwie nic nowego. Było to powtórzeniem tego, cośmy ze strony konserwatywnej niejednokrotnie już słyszeli. Prawica dopuszcza do takiej tylko zmiany ordynacyi wyborczej, któraby jej zapewniała bodaj dzisiejszy stan posiadania.

Obu mów wysłuchała Izba z zajęciem, nie zdradzając jednak wrażenia, jakie one sprawiły. Wogóle fizyognomia tego Sejmu, jakby pod wrażeniem ciągłego nawoływania, aby przez uchwalenie reformy wyborczej, skrócił dni swego żywota, zdradza dziwną obojętność na to, co się w nim nim dzieje i co się w nim mówi. Wogóle mowcy, nie mogąc liczyć na silniejszy oddźwięk wśród słuchaczów, mają niewdzięczne zadanie.

Nie wywołała też większego wrażenia „zajawa" posła K. Lewickiego, wygłoszona po wstępnych przemówieniach marszałka i namiestnika. Imieniem klubu ukraińskiego oświadczył poseł Lewicki, że Rusini, jak to już na początku tej kadencyi zaznaczyli, uważają ten Sejm za instytucyę przejściową, powołaną tylko do uchwalenia reformy wyborczej, przyczem jednak nie zrzekają się prawa dochodzenia w tym Sejmie praw swoich i zaspokojenia potrzeb narodu ruskiego. Niestety, położenie prawnopolityczne Rusinów w niczem od dwóch lat się nie zmieniło. Sprawa reformy wyborczej nie postąpiła, obciążenie szerokich warstw zwiększa się z każdym dniem, a do równych praw politycznych mas tych się nie dopuszcza. Administracya kraju zamiast przyrzeczonej reformy...

Pos. Staruch woła tubalnym głosem: Wytworzyła anarchię!

Pos. Lewicki użala się, że dochodzi do zasystowania praw konstytucyjnych, odnośnie do narodu ruskiego. „Nie możemy w tym Sejmie zaspokoić choćby najbardziej usprawiedliwionych potrzeb".

Pos. Makuch woła: Precz z Sejmem szlacheckim!

Poseł Lewicki: Wobec tego Rusini oświadczają, że nie spodziewają się z działalności tego Sejmu żadnych korzyści dla narodu ruskiego i dlatego muszą pozostać w opozycyi stanowczej przeciw polskiej większości sejmowej, dopóki nie stanie ona na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości i przyznania pełnego równouprawnienia narodowi ruskiemu. Wobec oświadczenia marszałka, jakoby dążeniem Rusinów były gwałt, albo teror...

Marszałek Badeni: Tego nie powiedziałem.

Poseł Lewicki: Przestrzegam przed ciężkiemi następstwami lekceważenia praw i dążeń ruskiego narodu.

Izba robiła wrażenie, jak gdyby pewną była tej, lub podobnej „zajawy" — i dla tego przyjęła ją, jako zjawisko oczekiwane.

Zapowiedź opozycyi ruskiej objawiła się na razie w „biernej rezystencyi". Przy poszczególnych punktach porządku dziennego posłowie ruscy zabierali głos, utrudniając tok obrad. Szkoda była jednak minimalną; posiedzenie skończyło się o godz. pierwszej.

Zapowiedź posła Stapińskiego, że stronnictwo ludowe domagać się będzie stanowczego załatwienia reformy wyborczej na podstawie cztero-przymiotnikowego głosowania, rozmaicie była komentowana. Podnoszono, że w tym Sejmie uchwalenie cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego, jest niepodobną rzeczą. Poseł Stapiński wie o tem. Możliwe są tylko drogi kompromisów.

W korytarzach sejmowych żywo omawiano o akcyę posłów demokratycznych w celu „zrzeszenia się" i wytworzenia stałej organizacyi.

(=)

Zamach na agenta policyjnego.

(Telefonem.)

Lwów, 23 września.

Na wezwanie sądu karnego w Krakowie, policya lwowska aresztowała tu dzisiaj przed południem niejakiego Stanisława Szkudelskiego, rzekomo artystę malarza, poddanego pruskiego, który swojego czasu wydalony był z granic monarchi austryackiej.

W chwili, gdy do mieszkania przy ulicy Klonowicza, zajmowanego przez Szkudelskiego, przybył agent policyjny, celem aresztowania go, Szkudelski prosił agenta o pozwolenie mu spakowania swoich rzeczy i napisania listu.

Agent policyjny na powyższą prośbę zgodził się, a Szkudelski w kilka chwil później dobył w jednej chwili z kieszeni nabity brauning, celując w głowę funkcyonaryusza policyjnego.

Dzięki jednak przytomności umysłu, agent policyjny rzucił się na Szkudelskiego, starając się wyrwać mu broń z ręki.

Nastąpiło **kilkuminutowe rozpaczliwe szamotanie się**, ostatecznie nadbiegła pomoc położyła kres walce.

Szkudelskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Szkudelski mieszkał chwilowo przy ul. Klonowicza u swego znajomego, który nic nie wiedział o poszukiwaniu Szkudelskiego przez władze austryackie.

Lwów, 23 września.

Agent policyjny, na którego usiłował wykonać zamach Szkudelski, nazywa się Zabolewicz.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 września.)

Przedłużenie trójprzymierza.

Rzym. Dzienniki tutejsze donoszą, że toczą się właśnie rokowania o przedłużenie trójprzymierza do r. 1920.

Wiedeń. W wiedeńskich kołach informowanych zapewniają, że rokowania o przedłużenie trójprzymierza jeszcze się nie rozpoczęły.

Cesarz Wilhelm i Węgry.

Budapeszt. Niektóre dzienniki twierdzą, że przyczyną, dla której arcyksiążę Franciszek Ferdynand na przyjęcie z okazyi wizyty cesarza Wilhelma nie zaprosił do siebie ani węgierskiego prezydenta ministrów, ani innego węgierskiego dygnitarza, było to, że arcyksiążę jest niezadowolony z polityki gabinetu hr. Khuena, tak w sprawie reformy wyborczej, jak i w kwestyi narodowościowej.

Niezadowolenie z mowy Wilhelma.

Londyn. Mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona w ratuszu miasta Wiednia, wywołała tu przykre wrażenie. „D. Mail" konstatuje, że długoletnie starania Anglii i Francyi o doprowadzenie do pewnego zbliżenia między Wiedniem a Petersburgiem, mowa Wilhelma teraz unicestwiła.

Paryż. Prasa wyraża niezadowolenie z powodu wiedeńskiej mowy cesarza Wilhelma.— „Temps" wątpi, czy wywoła ona poklask u różnych narodów, Austryę zamieszkujących; mogła ona wywołać zadowolenie tylko u niemieckich narodowców.

„Journal des debats" zaznacza, że mowa Wilhelma jest nowym dowodem, że sojusznik Austro-Węgier nosi się z daleko idącemi zamiarami.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Wydział miejski zastanawiał się wczoraj nad sprawą drożyzny mięsa i omawiał okólnik namiestnictwa galicyjskiego, które wydało zakaz wywozu nierogacizny z Galicyi z powodu zarazy pyskowo-racicowej. Podniesiono, że fakt ten jest nader dotkliwym dla targu wiedeńskiego, do którego głównie doprowadzaną bywa nierogacizna galicyjska. Uchwalono wysłać dziś deputacyę do rządu z prośbą o cofnięcie okólnika galicyjskiego namiestnictwa.

W październiku przybyć ma pierwszy transport mięsa galicyjskiego, wynoszący 20.000 klg., jeżeli rząd do tego czasu udzieli swego pozwolenia.

Kartel naftowy.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania rządu z rafineryami skartelowanemi i rafineryami, stojącemi poza kartelem. Chodzi o rafineryę w Limanowej, należącą do Francuzów, albowiem rząd francuski grozi represaliami na wypadek wyjątkowego traktowania tej rafineryi, w porównaniu z innemi rafineryami austryackiemi.

Bierny opór w Bośni.

Sarajewo. Dziś o północy wybuchł na kolejach bośniackich bierny opór.

Krwawa bójka.

Katowice. Na zgromadzeniu, jakie odbyło się wczoraj wieczorem w Dąbrowie w Galicyi, przyszło do krwawej bójki. Jeden robotnik, nazwiskiem Kijonka, zginął przebity nożem, 9 osób jest ciężko rannych.

Budapeszt. Król Ferdynad bułgarski wczoraj przybył do stacyi Poprad-Felka.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 września.

Nowe podatki w Niemczech.

Berlin. Po długich naradach w łonie rządu postanowiono sprawę nowych podatków odłożyć na czas późniejszy, po przeprowadzeniu nowych wyborów do parlamentu niemieckiego.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. W kołach finansowych twierdzą, że Rosya w najbliższym czasie zaciągnie pożyczkę miliardową we Francyi. Dla rokowań przybyć ma z początkiem października do Paryża rosyjski minister Kokowcew.

Pożyczka turecka.

Paryż. Dzienniki tutejsze zwracają się w dalszym ciągu przeciw Turcyi za nawiązanie rokowań o pożyczkę z konsorcyum angielskiem. Dzienniki twierdzą, że konsorcyum to jest tylko narzędziem firm niemieckich.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Radca dworu Zenulon, członek ambasady niemieckiej, zachorował na cholerę. Mieszkanie jego zamknięto.

Aresztowanie szpiegów.

Belgrad. Aresztowano tu znowu dwóch austryackich poddanych pod zarzutem szpiegostwa.

Metz. W miejscowości Avry aresztowano wieśniaka Jungblnta, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francyi.

Kule armatnie w rzece.

Moskwa. Na jednem z przedmieść Moskwy znaleziono w korycie rzeki Moskwy skład kul armatnich. 77 kul już wydobyto, około 100 jeszcze tam pozostało.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 września.

Wpisy na wszechnicę Jagiellońską rozpoczęły się dzisiaj. W pierwszym dniu wpisów zapisało się zaledwie kilkunastu słuchaczy.

Mięso argentyńskie w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania delegatów miasta o wynikach badania mięsa argentyńskiego w Tryeście, postanowiła komisya przedstawić Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu wniosek, aby odnieść się do rządu z żądaniem dopuszczenia do Krakowa mięsa z Argentyny w dostatecznej ilości, oraz aby poczynić równocześnie kroki celem obniżenia cła od tego mięsa.

Wprowadzeniem w życie tej sprawy po uchwale Rady miejskiej zająć się ma prezydum m. Krakowa w porozumieniu z komisyą aprowizacyjną.

Na wspomnianem posiedzeniu uchwalono również odnieść się do rządu o zniżenie opłat pocztowych od mięsa sprowadzonego do Krakowa z prowincyi.

Wskutek zaproszenia dolno-austryackiego Związku przemysłowego na posiedzenie, mające się odbyć dziś wieczór w Wiedniu, na którem omawianą będzie sprawa zaopatrzenia głównych miast monarchii w mięso argentyńskie, wysłano jako delegatów gminy m. Krakowa r. m. prof Odona Bujwida i dra Władysława Wasunga.

Z sali sądowej. (Gwałt publiczny i podpalenie). Dzisiaj rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa o zbrodnię podpalenia i gwałtu publicznego. Na ławie oskarżonych zasiadł Roman Gąsiorek, wyrobnik, żonaty, lat 25, urodzony i zamieszkały w Kostrzu. Rozprawie przewodniczy r. s. kr. wyż. Grodyński, jako wotanci zasiadają r. Kopf i Jaslewicz, oskarża prok. Rosławłński, broni adw. dr Emilewicz.

W dniu 29 maja w Kostrzu w szynku Kalmana Bergera zabawiali się od godz. 4 po poł. do godz. 9 wieczór, oskarżony Roman Gąsiorek, Michał Nowak, Stanisław Zielnik, Władysław Krawczyk, Jan Jedynak i Piotr Florczyk. Po sutej libacyi podochocone towarzystwo udało się drogą do domu Jana Sekuły, gdzie w owym czasie zabawiano się ochoczo z okazyi zaręczyn córki. Ponieważ pod oknami hałasowali, gospodarz domu wyszedł i zaprosił ich do środka. Z gościnności Sekuły nie skorzystał tylko oskarżony, lecz przeciwnie, gdy inni zaproszeni weszli w próg domu, obwiniony przyskoczył do Sekuły, chwycił go za szyję i starał się wyciągnąć w pole. Na krzyki napadniętego nadbiegł mu z pomocą syn Józef, który oswobodził ojca, a napastnika wyrzucił za drzwi.

Gąsiorek, pałając chęcią zemsty, oddalił się na chwilę, pozbierał z gościńca kamienie, poczem wszedł na podwórze domostwa Sekuły i rzucił przez okno kilka kamieni, które rozbiły szyby, a odłamki ich zraniły obecnych Bukowskiego i Pieczarę w szyję. W jakiś czas później dobijali się do chałupy Sekuły Jan Antoniewicz i Michał Nowak; gospodarz drzwi otworzył i wpuścił ich do sieni. Wówczas obaj zwrócili uwagę Sekule „wy tu siedzicie, a w sieni od zewnątrz jesteście założeni na skobel". Jakoż goście ci, wchodząc do domu Sekuły, wyjęli ze skobla jakiś kij i w ten sposób drzwi od zewnątrz otworzyli.

Do okoliczności tej początkowo nikt z obecnych nie przywiązywał uwagi. Dopiero mniej więcej w 15 minut później wyjaśniło się, do czego służyć miało zamykanie drzwi z zewnątrz i jak szatański pomysł zemsty obmyślił oskarżony. W kwadrans bowiem później goście zebrani w izbie Sekuły spostrzegli pożar. Ogień rozszerzał się ogromnie szybko. Wszyscy rzucili się do sieni, lecz drzwi zastali zamknięte, ta sama bowiem zbrodnicza ręka powtórnie je zamknęła od zewnątrz. Wówczas Józef Sekuła, gdy dym unosił się już i w izbie, wyrwał okno z zawiasami, przez które wyszedł na pole, otworzył skobel i w ten sposób wszyscy wyszli na pole. — Ponieważ od palącej się strzechy ogień gwałtownie się rozszerzał, nie było wykluczonem, że gdyby nie szybka i roztropna pomoc, mogli zginąć w ogniu wszyscy, którzy brali udział w zabawie.

Tymczasem oskarżony stał w pobliżu ognia i przypatrywał mu się, podczas gdy wiele innych nadbiegłych osób wraz z domownikami rzuciło się do gaszenia ognia i tylko ich trudom i wytężającej pracy udało się ogień zlokalizować.

Obwiniony, przesłuchiwany na rozprawie, do winy się nie poczuwa, tłumaczy się zupełnem pijaństwem, wskutek czego nie pamięta, co się działo w czasie krytycznym.

Tymczasem świadkowie zeznali zgodnie, że oskarżony wprawdzie trzeźwym nie był, lecz nie tak pijanym, aby nie mógł sobie dokładnie zdać sprawę.

Wyrok zapadnie popołudniu.

Zajście w pociągu. W pociągu zdążającym dziś ze Lwowa do Krakowa dwóch robotników 22 letni Jan Krawczyk i 28 letni Antoni Kobylec napadli w pobliżu Krakowa na siedzącego w jednym z przedziałów III klasy 32 letniego kupca Mojżesza Ichbauma zagrażając mu wśród przezwisk scyzorykiem. Obu napastników, którzy prawdopodobnie z nudów w czasie jazdy uprawiali karygodną zabawkę, aresztowała policya na dworcu kolejowym w Krakowie i odstawiła obu do aresztów policyjnych.

Atak epileptyczny. Dzisiaj około godz. 1 w nocy, policyant, patrolujący w ul. Asnyka, znalazł pod bramą jednej z kamienic leżącą na bruku bez przytomności jakąś młodą kobietę nazwiskiem Irena N. Chorej pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe.

Z Warszawy. (Podejrzany wypadek cholery. — Sprawa pułkownika Sudrawskiego).

— W sprawie pierwszego wypadku cholery donosi „Kur. Warsz.", że ekspertyza lekarska stwierdziła wprawdzie na zasadzie badania bakteryologicznego cholerę azyatycką, ale badanie objawów patologiczno-anatomicznych jej nie potwierdza. Chory Romejko ma się znacznie lepiej.

Zdaniem urzędu zdrowia, przypadek, acz choleryczny, nie ma chyba związku z epidemią, grasującą w cesarstwie, zarazy więc nie zawleczono.

— Warszawski korespondent „Birż. Wiedom." donosi, że b. naczelnik straży ogniowej, pułkownik Sudrawski, oskarżony jest o przywłaszczenie funduszów skarbowych w wysokości 40.000 rb.

Napad bandytów na dwie kancelarye gminne. Pisma warszawskie donoszą: We środę dnia 21 b. m. w osadzie Iłów, powiatu warszawskiego, podczas jarmarku, w biały dzień, czterech bandytów wpadło z rewolwerami w rękach do kancelaryi gminnej i, zastrzeliwszy obecnego tam strażnika, zrabowali z kasy 420 rubli i sporą ilość paszportów. Nakazawszy obecnym urzędnikom wyjść z kancelaryi, ładunkiem dynamitowym wysadzili ją w powietrze. Dokonawszy tego, zabrali stojące na rynku czyjeś konie i umknęli, ograbiwszy po drodze jeszcze kancelaryę gminną w Słubicy, zraniwszy przy tem śmiertelnie dwóch strażników.

Nowe gimnazya w Rosyi. Ministerstwo oświaty w 1911 roku otwiera w państwie rosyjskiem 40 nowych gimnazyów, a pomiędzy innymi w Dorpacie, Kijowie, Kiszyniewie, Mohylewie i Witebsku.

Z posiedzenia posłów demokratycznych.

(Telegramy „Nowej Reformy z dn. 23 września.)

Lwów. Grupa demokratów polskich lewicy sejmowej odbyła dziś posiedzenie, na którem opracowano program prac sejmowych.

Postanowiono przewodniczącym lewicy wybrać ponownie dra Lea, a zastępcą przewodniczącego ponownie dra Rutowskiego.

W miejsce drugiego zastępcy, którym był poprzednio pos. Battaglia, mają narodowi demokraci wybrać swego reprezentanta.

Po południu odbędzie się plenarne posiedzenie lewicy, na którem grupa demokratów polskich przedłoży wniosek, co do wyborów i prac sejmowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 września. (Giełda południowa.) Marki 117·53. Renta majowa 93·40. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 665·50. Akcye węg. zakł. kred. 861·—. Akcye Anglobanku 316·75. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 551·50. Akcye Länderbanku 529·—. Akcye kolei państwowych 762·—. Lombardy 117·75. Akcye fabryki broni 724·50. Akcye tytoniowe 377·50. Alpiny 767·75. Rima-Muranyi 699·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·—. Losy tureckie 255·25. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·25. Tow dyskontowe 189·87.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 września. 4-procentowa renta rosyjska 94·70 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50 rb; 4½-procentowe listy ziemskie 94·—; 4-procentowe listy ziemskie 87·45 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·40 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·10 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 170·50 rb.; Lilpop 132·— rb.; Rudzki 602·50; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 278·50 rb.; Putiłów 155·— rb.; Berlin 46·14.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 września. Pszenica na październik 10·04 do 10·05; pszenica na kwiecień 10·39 do 10·40; żyto na październik od 7·32 do 7·33; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77; owies na październik od 7·96 do 7·97; owies na kwiecień 8·35 do 8·36; kukurudza na maj 5·68 do 5·69; rzepak —·— do —·—. Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; deszcz.

::: MAGAZYN MEBLI i wyrobów tapicerskich

Niemczynowski i S-ka

dawniej

Stanisław Stachowski

przy ul. Sławkowskiej l. 6. vis á vis Hotelu Saskiego. 5899 24 25

poleca obficie zaopatrzone magazyny mebli stylowych wszelkiego rodzaju, dywany, pokrycia meblowe z pierwszorzędnych fabryk, przybory dekoracyjne, firanki, portyery, chodniki, koce, kołdry, pościel, oraz doskonałe wyroby tapicerskie. Próbki materyałów i tapet na żądanie odwrotną pocztą.

Pokój duży, słoneczny, do wynajęcia zaraz. — Tamże lekcye języka francuskiego i niemieckiego. Wiadomość: ul. Lubicz 2, portyer wskaże. 6970 1 3

Poszukuję technika

na cały lub pół dnia. Zgłoszenia tylko listowne do biura prof. Józefa Pokutyńskiego, Kraków, Sobieskiego 17. 6969 1 3

Od 1 października

do wynajęcia mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni z nyżą, łazienki, z 2 wygódkami, balkonem, światłem elektr., na I piętrze przy ul. Kremerowskiej (róg ul. Sobieskiego). Wiadomość na miejscu. 6964 1 3

Mieszkanie

4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, łazienka, światło elektryczne i gazowe, przy ul. Garbarskiej pod l. 24, II p., do wynajęcia od 1 października 1910. Wiadomość na miejscu. 6960 1 3

Kupiec

Poznańczyk, od roku na posadzie w kantorze jednego z najpierwszych domów handlowych w Krakowie, z dobremi poleceniami tegoż domu, szuka od listopada posady. Zgłoszenia pod **A. K. 501** poste restante **Kraków**, okazicielowi kwitu inseratowego. 6959 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 38 0

Masło deserowe

detailicznie i hurtownie wysyła **Mleczarnia parowa Oleszyce.** 6972 1 3

Pomocnik handlowy z działu korzenno-mieszanego i śniadankowego, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia „Pomocnik" poste restante Kęty. 6973 1 5

Maksymilian Eichhorn

budowniczy w Tarnowie

poszukuje **technika budowlanego.** 6976

Para gniadych koni

6 letnich, 16 miary. do sprzedania u Stanisława Bocheńskiego w Nowym Sączu. 6975 1 2

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 67 0
Proszę żądać wszędzie.

Do sprzedania!

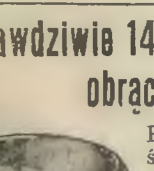
Zegar francuz. z grupą alabastrową oraz wazon i lichtarze z alabastr. z bronzami, pająki z bronzu, meble salon. antyczne i zwykłe różnego rodzaju w rozmaitych inkrustacyach i stylach, szale i chusty stare koronkowe, makaty, porcelana i inne przeróżne artystyczne rzeczy w wielkim wyborze. 6224 7 0

Leopoldyna Machowska
Kraków, Szewska l. 5, I p.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 4937 9 10

Prawdziwie 14 kar. złote i srebrne obrączki ślubne.



Prawdziwie srebrna obrączka ślubna, przez c. k. urząd cechowana, 10·80 K, prawdziwie srebrna, pozłacana 1 K, z imitacyi złota 3 K, 14 karat. złota 7·50, 8·50, 9·50 K. Kolczyki, broszki na podarki ślubne w gustownem wykonaniu, po niskich cenach w bardzo obfitym wyborze. Na miarę wystarczy skrawek papieru.

C. i k. nadw. jubiler

HANNS KONRAD, Brüx Nr 2940 (Czechy)

Obficie ilustr. katalog. główny z przeszło 3000 odbitek za darmo opłacony. 6130 2 8

!! Czas myśleć o zimie !!

W futrach zmiany fasonów, wierzchów damskich i męskich dziś najsolidniej **uskutecznia**

magazyn futer

Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, ulica Teatralna 5. 6557 1 2

Kraków, plac Szczepański 2. Tarnów, plac Sobieskiego 5.

Kuchnia Jarska „Przyroda"

poszukuje zarządzającej z kaucyą zaraz. Zgłoszenia osobiście na miejscu ul. św. Krzyża 7, między 3 a 5 popołudniu. 6954 1 3

Leçons de français

conversation. Krowoderska 17, 2-eme étage. 6945 1 5

Lekcyj gry na fortepianie

udziela uczennica znanego profesora tutejszego konserwatoryum. Krowoderska 17, II piętro. 6946 1 5

Mleczarnia

w dobrym punkcie tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne **X. Y. Z.** poste restante Kraków. 6944 1 3

Rutynowana kasyerka

poszukuje posady od 1 października. Zgłoszenia pod **M. M. 100. Praca.** poste rest. **Kraków.** 6935 1 3

Modystka z Warszawy

przyjmuje kapelusze do ubierania Szewska 15 (parter w podwórzu). 6871 1 6

Pożyczki 5 i pół procent.

bez ręczycieli dla urzędników państwowych, krajowych i autonomicznych mających prawo do pensyi, oficerów począwszy od kapitana, podurzędników i sług państwowych mających wyżej 1600 koron rocznie za kondyktem na 5, 10, 15, 20 lat wyrabia. Zgłoszenia listowne z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź pod adresem: **Alia 8.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6947 1 3

Zawsze nowości



najtańszych i najpiękniejszych kart z widokami we wspaniałem artystycznem wykonaniu farbami, jak piękności kobiece, karty z kwiatami i krajobrazami, karty na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, na urodziny, imieniny.

Karty są nadzwyczaj tanie, gdyż są opatrzone firmą

20 kart opłatnie	0·30 K
50 „ „	0·70 „
100 „ „	1·30 „
200 „ „	2·50 „
500 „	5·25 K
1000 „	10·— K.

Wysyłka po otrzymaniu należytości gotówką lub markami listowemi. Zlecenia wyżej 2 K za zaliczką uskutecznia **HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2963 (Czechy.** Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu opłacony za darmo. 6153 2 5

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich LOTTI KORALL

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9

poleca na sezon obecny konfekcyę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt, także szlafroki, spodnice, bluzki, halki i t. d. 5886 6 24

Ukończony gimnazyalista

Polak, z dobrego domu, przyjmie praktykę w aptece. Wiadomość: „Praktyka" poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 6758 2 2

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6095 8 0

Na hipoteki tabularne

do ulokowania Koron 300.000·— w większych kwotach pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość: **Adam Biliński, Dom handl. i konces. biuro pośrednictwa w Krakowie, ul. Szewska 11, Telefon 1004.** 6840 4 7

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 76 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Apteka czternasta (XIV.)

WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego

poleca wypróbowane, **odznaczone na wystawach** i ogólnem uznaniem cieszące się **środki własnego wyrobu,** jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych pomieszek.
Przeciw poceniu nóg: Krem lanolinowy — perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę.
Na porost włosów: Amerykańską waselinę „Salvo Petrolia" oraz wodę chinowo-chmielową.
W hygienie zębów i ust: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową.
Na katary nosa i ból głowy: Znakomitą wodę kolońską.
Na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych.
Piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający: Krem borowo-glicerynowo-perfumowany.
Na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: Płyn na odciski, plaster na odgniotki.
Wino z kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy.
Wino ze somatozą do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze.
Wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia, czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca Apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. **Dwurazowa wysyłka co dnia pocztą.** 5810 4 12

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już 1 października 1910.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana na przemian
Fank. 400.000 / 200.000 złotem.
Los gotówką około **264 K** lub na
44 raty miesięczne po 7 K.
3 losy na 46 rat miesięcznych po 20 K.

4% Los regulacyi Cisy.

Na rok 2 ciągnienia.
Ciągnienie już 1 października 1910.
Główna wygrana:
- 180.000 koron -
bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.
Los gotówką około **335 K** lub na
37½ raty miesięcznej po 10 kor.
Odsetki każdego roku 8 K od dnia zupełnej zapłaty

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 42½ raty miesięcznej po 16 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawno potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 6887 2 5

Promesy regulacyi Cisy tylko po 7 K.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków

Tkalni mechanicznej „Krosno" w Krośnie

Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 11 października 1910 roku o godzinie 4 po południu** w Krośnie w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi o czynnościach Towarzystwa w r. 1909;
3. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie z r. 1909;
4. Odczytanie sprawozdania lustracyi Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dokonanej w dniu 16 i 17 września;
5. Wniosek Rady zawiadowczej co do kwoty wykazanej rachunkiem strat i zysków za rok 1909 według § 44 statutu;
6. Wybór całej Rady zawiadowczej w myśl § 42 statutu;
7. Wybór Wydziału kontrolującego według § 55 statutu;
8. Wnioski członków. 6953

W Krośnie, dnia 22 września 1910.

Rada zawiadowcza Tkalni mechanicznej „Krosno" w Krośnie

Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes: *August Gorayski* m. p. Sekretarz: *Jan Morański* m. p.

Majątki tabularne, folwarki

mniejsze i większe realności, dzierżawy i t. d. w największym wyborze, w szczególności piękny majątek we wschodniej Galicyi o powierzchni przeszło 1000 mg., z gorzelnią przeszło 1100 hl. kontg., z pięknymi budynkami, tuż przy głównem mieście położony, teren całego majątku w równi, oraz piękny majątek na Szląsku austr., o powierzchni przeszło 500 mg., z czego 300 mg. stawów zarybionych karpiami, linami i szczupakami, nie mniej setki innych majętności poleca konces. centr. biuro kupna, sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Tel. 1099. 6939 2 5

Kilka panienek

znajdzie pomieszczenie i troskliwą opiekę u bezdzietnej wdowy. Fortepian w miejscu. **J. W.,** Kanonicza 4. 6692 4 6

Urzędnik komercyalny

samodzielny **buchalter** (bilansista) dobry korespondent **niemiecki** i biegły pisarz maszynowy z dłuższą praktyką zawodową poszukuje odp. zajęcia. Zgłoszenia pod **K. M. 25.** poste restante **Kraków.** 6742 3 3

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 32 75

Krupnicza 16, parter.

Mieszkanie umeblowane z łazienką i całodziennem utrzymaniem dla Panien kształcących się. Tamże domowe obiady, zdrowe, na maśle. 6891 3 9

Za mały folwarczek

oddam Willę Zakopańską — dopłacę. Warszawa, Wilcza 79, M. 5. 6902 2 3

Lokuję kapitały

na pewną hipotekę i na dobry procent. Wiadomość: **„Fach pocztowy Nr 105", Kraków.** 6765 3 3

Mleko bułgarskie i kefir
z dostawą do domów. Podziękowania do przeglądnięcia w księdze zakładu. „Laktol" Podwale 5.

6066 10 0

Pensyonowany urzędnik

znajdzie zajęcie biurowe od grudnia lub wcześniej w Biurze Bronisława Krasickiego w Krakowie. Zgłoszenia z warunkami tylko listowne. 6037 3 3

Setki pobudek

do kupna przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, zawiera mój katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr 2986** (Czechy). 6176 2 6

Do l. 6506. 6666 3 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej siana, słomy na podściółkę i do łóżek dla c. i k. wojska w stacyach obwodu 1 korpusu zakwaterowanego na czas od 1 listopada 1910 do 31 października 1911, odbędą się rozprawy, a mianowicie:

dla Wadowic dnia 30 września 1910 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie; dla Nowego Sącza dnia 29 września 1910 w magazynie żywności w Tarnowie;

dla Przerowa, M. Szymbergu, M. Hranic, Bielska i Karniowa dnia 26 września 1910 w magazynie żywności w Ołomuńcu.

Rozprawy odbędą się każdorazowo o godz. 10 przed południem. Warunki dla tychże zawarte są w ogłoszeniach, znajdujących się w celu przeglądnięcia w c. k. starostwach i w wyżej wymienionych wojskowych magazynach żywności.

Odnośne zeszyty warunków można otrzymać bezpłatnie w wymienionych wyżej wojskowych magazynach żywności.

Kraków, 30 sierpnia 1910.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.



Do pieczywa i do legumin

tylko

Dra Oetkera proszek do pieczywa

Dostać można wszędzie wraz z przepisami, które niezliczone razy okazały się dobremi.

Zamiast strączków drogiej wanilii tylko jeszcze Dra Oetkera cukier waniliinowy.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego.

Rynek A-B 43, II p. 6755 3 7

Poszukuje się do kupna

kamienicy w Krakowie w dzielnicy IV (Piasek), wolnej przynajmniej jeszcze przez kilka lat od podatku domowo-czynszowego, z nowoczesnemi urządzeniami, w cenie około 80.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, ul. Bracka 10. 6820 3 3

Adwokat Stefan Herschtal

w Brzesku 6886 3 3

poszukuje **rutynowanego koncypienta.**

Atelier malarskie

i pokoje umeblowane z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ulica Długa l. 37. Wiadomość u właściciela na II p. 6879 2 2

Do wynajęcia

dwa pokoje, kuchenka z gazem, na parterze, ul. Gertrudy l. 10 od 1 października b. r. Wiadomość: II p., na lewo. 6937 2 3

Do wynajęcia

dwa pokoje z portalem, nadające się na sklep lub biuro. Wiadomość M. Rennert, zakład krawiecki, Kraków, Karmelicka 10. 6911 2 3

Kamienice, wille

parcele budowlane, piękne rezydencye i t. d. tak w Krakowie, jak i w innych miastach prowincyonalnych, oraz wspaniała rezydencya z pałacem z komfortem urządzonym ze wspaniałym ogrodem owocowym i kwiatowym we wschodniej Galicyi w większym mieście, poleca konces. centr. biuro kupna, sprzedaży nieruchomości Kraków, Mały Rynek 4. Tel. 1099. 6938 2 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 37 0

Pensyonat „Lithuania"

Kraków, Podwale 3.

poleca na sezon zimowy, pokoje umeblowane, z utrzymaniem lub bez pod najprzystępniejszemi i najdogodniejszemi warunkami. 6470 3 3

Do sprzedania

garnitur z jadalnego pokoju, łóżko mahoniowe, wanna i naczynie kuchenne. Karmelicka 60, parter na prawo, można oglądać między 2—4 po południu. 6877 3 6

Kupię gospodarstwo

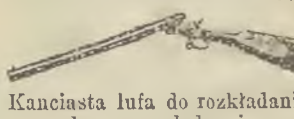
między Krakowem a Tarnowem 20 morgowe z budynkami, oraz z całym inwentarzem. Wiadomość **F. A.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratowego. 6913 2 3

Fortepian

krótki, czarny, z angielską mechaniką, jest do sprzedania u stroiciela fortep. Słotwińskiego, ul. Karmelicka 5. 6927 2 3

Floberty Teschings

wybornie ostrzelane, najlepszej jakości, poleca **c. i k. nadw. dostawca HANS KONRAD, Brüx Nr 2979 (Czechy).**



Nr 142. Kanciasta lufa do rozkładania, oprawa z drzewa orzechowego z bokami, wyciągacz patronów, zamek bezpieczeństwa, gładka lufa około 50 cm. długa, 6 mm. lub 9 mm. kalibru 14 K. Tańsze floberty Teschings z dobrze przymocowaną lufą 9·50, 9·80, 11·20 K. Proszę żądać mego obficie ilustr. **katalogu głównego, obejmującego bardzo wielki wybór wszelkich rodzai broni i przyborów do polowania. Wysyłą się go każdemu za darmo opłacony. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 6169

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.